

# Meyet, Leopold

---

## Kiedy urodził się Juliusz Słowacki? : kilka uwag historyczno-prawnych o dacie urodzin poety

---

Przegląd Historyczny 6/3, 352-366

---

1908

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# Kiedy się urodził Juliusz Słowacki?

Kilka uwag historyczno-prawnych o dacie urodzin poety.

## I.

W dotychczasowych, obszernych, drobiazgowych nawet badaniach nad życiem Juliusza Słowackiego, nie zwrócono wcale uwagi na oznaczenie dokładnej, autentycznej daty przyjścia na świat wielkiego poety.

Profesor Antoni Małecki w swojej cennej książce o Słowackim podaje nam 23 sierpnia 1809 r. jako dzień jego urodzin.

Za Małeckim powtórzyli tę wiadomość wszyscy piszący kiedykolwiek o Słowackim. Znajdujemy tę datę nawet w 3-m „poprawnym i pomnożonym” wydaniu rzeczonyj książki, spotykamy się z nią w najnowszych życiorysach Słowackiego.

Wszystkie wiadomości o dniu tym czerpano dotychczas bez żadnej krytyki i sprawdzania, najpewniej tylko z korespondencji poety, gdyż nieznaną była ani metryka jego urodzin, ani też jakkolwiekby inny akt autentyczny, dzień ten niewątpliwie oznaczyć mogący. Oznaczono go też na 23-ci sierpnia 1809 r.

Nawet „Towarzystwo literackie imienia A. Mickiewicza we Lwowie”, zapoczątkowawszy urządzenie obchodu narodowego dla upamiętnienia tej rocznicy, postanowiło pierwotnie rocznicę tę obchodzić 23-go sierpnia (now. st.) 1909 r. Później dopiero, z innych względów, odłożono uroczystość do jesieni, do właściwszej dla niej pory.

Następnie jednak, komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie w odezwie, nawołującej do uroczystego obchodu tej rocznicy, pomija, jakby z umysłu, konkretną datę urodzin, głosząc na samym początku w niejasnych słowach: „W jesieni 1909 r. sto lat upłynęło od urodzin Juliusza Słowackiego“.

Czy o dniu tak ważnym i uroczystym nie powinno było społeczeństwo polskie wyczytać daty pewnej w odezwie, podpisanej nie tylko przez Jubileuszowy komitet lwowski, lecz przez krakowską Akademię umiejętności, rektorów krakowskiego i lwowskiego uniwersytetu, politechniki lwowskiej, a nadto przez rady miasta Lwowa i Krakowa, 17 różnych stowarzyszeń naukowych, literackich, artystycznych i 40 spośród najwybitniejszych ludzi w Polsce? Tymczasem ta ogólnikowa

wiadomość o jesieni pozwala wnioskować, że nieznaną jest dokładny dzień przyjścia na świat wielkiego poety, lub też, że przypada on w jesieni, w jednym z dni września, października lub listopada, albo też w jesieni kalendarzowej, pomiędzy 21 września a 21-m grudnia.

Lecz brak ten wynagrodził nam komitet na posiedzeniu w dniu 14 marca r. b., postanowiwszy, że w d. 23 sierpnia 1909 r. odbędzie się we Lwowie obchód tak zwany krzemieniecki, urządzony staraniem komitetu młodzieży wołyńskiej, zaś w d. 4 września nastąpi ewentualne złożenie zwłok poety w Krakowie. Tym sposobem komitet lwowski ustalił niejako dwie daty urodzin Słowackiego: jedną według nowego, a drugą według starego stylu!

Jeden z publicystów naszych, omawiając odezwę moją w „Kuryerze Warszawskim“, w kwestji ustalenia tej daty twierdzi, że Słowacki nie urodził się wcale i i nie umarł, „bo żył i żyje jeszcze w duszach ludzkich“... choć trudno pojąć, jakim by to cudem stać się mogło bez przyjścia na świat genialnego poety. Lecz za to z odezw i zarządzeń Komitetu Lwowskiego wypływa, że autor „Króla Ducha“ urodził się dwa razy!...

Słowacki urodził się w istocie d. 23 sierpnia 1809 r. w Krzemieńcu i dzień ten żadnej nie ulega wątpliwości. Powstanie ona dopiero wówczas, gdy zaczniemy zastanawiać się nad pytaniem: czy ową datę obliczać należy według nowego czy też starego stylu?

Na to pytanie odpowiada tylko profesor Józef Tretjak w wydanej w r. 1904 głośnej książce o „Juljuszu Słowackim“. (Kraków. Nakład Akademii umiejętności, str. 4) i w następnym jej wydaniu, podając dzień 23 sierpnia starego stylu, jako dzień urodzenia poety.

Lecz tego wyszczególnienia stylu nie znajdujemy zresztą w żadnym życiorysie Słowackiego. Tymczasem jedną tylko podawaną datę czytelnik polski będzie zawsze rozumiał według nowego kalendarza.

W przedmowie do swojego wydania „Listów Juljusza Słowackiego“ (T. I. str. X<sup>1</sup>), po raz pierwszy objaśniłem tę datę według „starego stylu“. To moje twierdzenie starałem się udowodnić w № 123 i 125 „Kurjera Warszawskiego“ z r. 1903, a wywody moje powtórzyły pisma krakowskie i lwowskie.

Od tego czasu nad tą kwestyą zastanawiałem się często — i bynajmniej zdania swego nie zmieniłem. Przybyło owszem trochę argumentów i trochę dowodów, które wszelką w tej sprawie wątpliwość rozproszyć winny.

Nie jest to wcale kwestya tak błaha, jakby się z pozoru wydać mogło, czy tego lub innego dnia przyszedł na świat Słowacki, bo do roczników literatury nie można wnosić żadnej daty błędnej, a tembardziej nie należy wnosić niedokładnej daty urodzin takiego olbrzyma poezji polskiej, jakim był Słowacki!

W roku 1909 przypada setna tych urodzin rocznica, a społeczeństwo polskie uczci godnie pamięć jednego z największych i najsławniejszych synów swoich. Wdzięczną okaże mu się ziemia rodzinna, za którą tęsknił tak rozpaczliwie, którą kochał tak bezbrzeżną miłością,

<sup>1</sup>) Lwów. Księgarnia Polska, 1899. Dwa tomy.

o której śpiewał, że „zrobił z jej nazwiska pacierz, co płacze i piorun, co błyska.“

Należy przeto ustalić datę autentyczną urodzin, aby znać dokładnie dzień w setną rocznicę przypaść mający. Data taka będzie też niezbędną dla wszelkich wydawnictw, wizerunków, medalów, dla pomnika, który ma stanąć we Lwowie, a stanie zapewne i w innych miastach, oraz dla różnych widomych oznak uczczenia pamięci poety.

\* \* \*

Czytając korespondencję Słowackiego, natrafiamy na następujące w tej kwestyi szczegóły: W liście z Warszawy z dnia 15-go września 1830 roku, poeta pisze do matki: „W tych dniach wiele bardzo miałem chwil nadzwyczaj przyjemnych. Pamiętasz, kochana mamó, że dzień „23 sierpnia“ jest dniem moich urodzin; wymówiłem się z tem przed jednym z moich znajomych i zdziwiłem się bardzo, kiedy mnie w ten dzień zaprosił na wieczór kawalerski“<sup>(1)</sup>

Potem w liście z Genewy z dnia 30-go grudnia 1832 r., opisując matce swą bytność, jeszcze w Paryżu, u sławnej wróżki, panny Maryi Lenormand, donosi między innymi: „Zadała mi pierwszemu następujące pytania: „W którym miesiącu rodziłeś się?—, „W Auguście“. „Którego dnia?—23“<sup>(2)</sup>.

Potem list z Genewy z d. 23-go sierpnia 1833 r. rozpoczyna temi słowy: „Najukochańsza Matko moja. Oto dzień moich urodzin... O Matko, zacząłem rok 25-ty. Jak ten czas płyni! Wczoraj odebrałem list wasz, który był mi najmiłszem wiązaniem, choć smutny; zdaje mi się, że z rozpieczętowanego krople łez się polały. Dziś moje urodziny. Obudziłem się o godzinie 7-ej i spostrzegłem rękę, która napół odchyliwszy firanki, rzuciła na moje łóżko bukiet kwiatów... zapewne bukiet ten będzie od Eglantyny..“<sup>(3)</sup>.

W tymże liście pod datą dnia następnego dodaje: „Otóż wczorajszy dzień, dzień moich urodzin, przeszedł bardzo miło dla mnie i smutno. Zszedłem na śniadanie i zastałem pannę Eglantynę samą, która mnie zniewoliła, abym przyjął od niej obrączkę złotą; obrączka ta otwiera się i we środku napis: 23 *Âout* 1833. To dziwnie, że tak pamiętała o dniu moich urodzin, o którym kiedyś w zimie jeszcze mówiłem, a tego miesiąca zapytywany o dzień kilkakrotnie, nigdy nie chciałem powiedzieć.“<sup>(4)</sup>.

Wreszcie list z Florencyi do matki z dnia 22-go sierpnia 1837 roku kończy Słowacki temi słowy:

„Wiesz, droga, że *jutro* urodziny. Starzeję się, pozajutro zaś rocznica rozłączenia się z Filami“.

A więc niewątpliwie na podstawie tych listów, dzień 23-ci sierpnia jest dniem urodzin poety. Tymczasem przekonanie to zachwiewa

1) Zob. wydanie powyższe „Listów Juliusza Słowackiego“. Tom I. str. 30.

2) Listy. T. I, str. 160.

3) Tamże. str. 197.

4) Tamże. str. 199.

list w kilka miesięcy później, również z Florencyi, d. 3-go stycznia 1838 roku.

Na podstawie opowiadań matki, Słowacki opisuje w nim chwilę swego przyjścia na świat:

„Największemu doznał rozrzewnienia—pisze—czytając poważny, matczyzny i pyszny początek ostatniego Twego listu, droga moja, gdzie mi piszesz o godzinie siódmej 1809 roku dnia 22 Augusta. Zdawało mi się, że mi stróż mój anioł ze smutkiem opowiadał, jak to było koło mnie w pierwszej chwili życia mojego. Słyszałem, jak po mszy babunia wchodziła na schodki domu, koło których rosły dwie topole. Słyszałem, jak drzwi otwierała i pytała o mnie...<sup>1)</sup>).

W autografie listu, który mam przed sobą, najwyraźniej napisano: 22 *Augusta*. Ta data istnieje też w dotychczasowych wydaniach listów poety, dokonanych z kopii, dostarczonych niegdyś dla Karola Szajnochy przez panią Bécu, która zwykła była poprawiać i objaśniać listy swego syna. Powstaje zatem wątpliwość między dniem 22 a 23-im sierpnia, którą rozstrzygnąćby mogła metryka chrztu Juljusza Słowackiego, gdyby w niej uczyniona była wzmianka o dniu urodzenia. Lecz wzmianki takiej, jak to niżej zobaczymy, tam niema. Pomimo to jednak owa data 22 sierpnia wydaje mi się prostą pomyłką poety lub też matki, i należy przyjąć dzień już tylokrotnie we wcześniejszych listach Słowackiego powtórzony.

Gdybyśmy w ustanowieniu daty urodzenia Słowackiego oprócz się mieli jedynie na listach jego, to powstałaby wątpliwość: czy należy dzień ten obliczać według nowego, czy też według starego kalendarza, i którą rachubę sam poeta przyjmował?

Słowacki po wyjeździe z domu nie mógł używać w życiu potocznym i korespondencyjnym starego kalendarza. Po przyjeździe do Warszawy kładł z początku na listach datę podwójną, jakoby dla oznaczenia dnia dokładnego dla tych, do których pisał i gdzie obowiązywał w życiu styl stary. Spotykamy taką datę podwójną na trzech z pomiędzy jedenastu listów z 1829 i 1830 roku do Olesi Bécu, przybranej siostry poety, przebywającej w Wilnie. Lecz już na liście do matki z dnia 15-go września 1830 r., również z Warszawy, i wszystkich bez wyjątku z zagranicy pisanych, kładł Słowacki tylko jedną datę nowego stylu.

Już w liście bowiem z 15 września 1830 r. dodał obok daty: „środa“. Na niektórych listach z 1832 r. jak np. z d. 12 i 25 marca, znajdujemy obok dat: poniedziałek i niedziela. Na listach z d. 5, 6, 7, 8, 9 i 12 kwietnia dodał wszędzie dni następujące: czwartek, piątek, sobota, niedziela, poniedziałek i czwartek. Toż samo przy niektórych ustępach „Pamiętnika“: „D. 20 lipca 1832 r. Paryż, piątek“, d. 21, 22, 23, 24, 25 i 28 t. m. i r. dopisał: piątek, sobota, niedziela, poniedziałek, wtorek, środa i sobota. Wszystkie powyższe daty, jak przekonywa kalendarz z 1830 i 32 r., brzmią według nowego stylu. Stwierdzają to zresztą i stemple pocztowe na listach z zagranicy.

Na liście z Genewy z dnia 23-go i 24-go sierpnia jest stempel

<sup>1)</sup> Listy. T. II, str. 85.

pocztowy z 26-go t. m., na liście z Florencji z dnia 21-go i 22-go sierpnia, stempel poczty florenckiej zawiera wprawdzie tylko nazwę miasta: „Firenze“, bez oznaczenia daty, lecz natomiast stempel poczty w Brodach<sup>1)</sup> ma datę 4-go września 1837 r. zgodną z czasem, potrzebnym na przebycie listu z Florencji do Brodów. Nie ulega przeto żadnej wątpliwości, że dzień i na tym liście, jako też na wszystkich innych położony, tylko według nowego stylu liczyć należy. Z tego bezpośrednio wypływa wniosek, na pozór niewątpliwy, że i dzień urodzenia poety tylko według nowego stylu liczyć należy.

Jednakże tak nie jest. Cała przeto kwestya, jak już zaznaczyłem, rozbija się o to, czy dzień 23-ci sierpnia należy liczyć według nowego, czy też według starego stylu?

Wyjaśnić by ją można, gdyby istniał jakikolwiek ślad, którego dnia w tygodniu przyszedł na świat Słowacki. Lecz takiej wzmianki nie znajdujemy ani w listach poety, ani w korespondencji matki, ani w listach Teofila Januszewskiego lub panien Bécu, ani też w żadnym pamiętniku lub świadectwie współczesnem. Może o dniu tym wzmiankował poeta w pierwszych rozdziałach swego „Pamiętnika“, lecz te zaginęły.

Za rachubą według nowego stylu przemawiaćby mogły tylko wzmianki w listach poety, lecz to nam nie wystarcza. Należałoby mieć jakikolwiek dowód, że za bytności Słowackiego w Krzemieńcu i w Wilnie, a następnie i po wyjeździe jego zagranicę, dzień ten obchodzono 11/23 sierpnia. Lecz i takiego dowodu niema, natomiast, jak to zaraz wykaże, istnieją dowody wprost przeciwne. Niewątpliwym więc jest tylko dzień 23 sierpnia, pamiętny dla matki, syna, a może i otoczenia poety. Pamięć o dniu tym, tak nieodłącznym od jego istnienia, powiódł z sobą na tułactwo, lecz wywiódł ją z Wołynia, z długoletniego pobytu w Wilnie, gdzie już oddawna liczono według starego kalendarza. Albowiem w krajach od Polski odpadłych wprowadzono wkrótce kalendarz stary do urzędów, sądownictwa i dla wyznawców kościoła katolickiego. Ukaz senatu z d. 16 czerwca st. st. 1782 r. nakazuje przestrzeganie starego kalendarza przy terminach posiedzeń sądowych w Namienistnictwie Mohylewskiem i Połockiem.

Tegoż samego roku z mocy ukazu z d. 17 stycznia st. st. ufundowano w Mohylewie rzymsko-katolicką stolicę arcybiskupią. Djecezya ta rozciągała się na obie białoruskie gubernie i całe państwo rosyjskie. Gdy po drugim rozbiorze w skład państwa weszły województwo podolskie i większa część wołyńskiego, władza nowego arcybiskupa rozciągnęła się i na nowe nabytki. Arcybiskup zaś mohylewski, następnie pierwszy metropolita katolicki w Rosyi, którym był Stanisław Sierżeniewicz, postanowił, by od początku 1784 r. obchodzono w djecezyi białoruskiej święta katolickie według starego stylu<sup>2)</sup>. Następnie

<sup>1)</sup> Począwszy od d. 6-go sierpnia 1831 r. Słowacki nie wysyłał już listów wprost pod adresem matki do Krzemieńca, lecz prawie wszystkie dochodziły za pośrednictwem Domu handlowego p. f.: „Hausner et Violland“ w Brodach.

<sup>2)</sup> Szantyr. Zbiór wiadomości o kościele i religii katolickiej w Cesarstwie Rosyjskiem, Poznań, 1843. I. 59.

dla wyznawców Kościoła Katolickiego w gubernii kijowskiej, podolskiej, mińskiej i wołyńskiej wprowadzono kalendarz Juljański od d. 1 stycznia 1797 r. Nie znajdujemy wprawdzie w tym względzie żadnego urzędowego dokumentu, bo w „Zbiorze praw“ żadne w tej materii nie istnieje postanowienie. Niema go nawet w tak dokładnym i pełnym zbiorze, jakim jest zbiór S. F. Rubinsztejna<sup>1)</sup>. Musiało to więc nastąpić tylko z mocy bulli ówczesnego papieża Piusa VI-go, na mocy jakiegos nowego rozporządzenia metropolity, poprzedzającego bullę, o której wspomina ukaz Pawła I z d. 26 lipca 1799 r.<sup>2)</sup>. Już kalendarz berdyczowski z 1797 r. (z drukarni uprzywilejowanej ks. karmelitów bosych) po raz pierwszy zamieścił na początku taką *prze-  
strogę*: „W całym państwie rosyjskiem razem z kościołem greckim, za otrzymanem od Papieża pozwoleniem, kościoły katolickie swoje święta obchodzą i daty liczą wedle starego rzymskiego kalendarza“ Jakoż na czele w rubryce 1-ej podane są święta stare rzymskie, w 2-ej grecko-rosyjskie, w 3-ej plan odmian i powietrza, w 4-ej dopiero święta nowe rzymskie, a przy dacie 1-go stycznia według st. st. położona jest data 12 t. m. now. st.

Kalendarz ten jednak nie obowiązywał jeszcze w całym, jak głosi owa przestroga, państwie rosyjskiem. Nastąpiło to dopiero dnia 1-go stycznia 1800 r., o czym przekonywa powołany wyżej ukaz, którego dosłowny przekład jest następujący: „Celem przecięcia trudności i zamieszania, zachodzących w gubernii litewskiej wskutek różnorodnego używania rachuby czasu, uznaliśmy za dobre zaprowadzić w niej rachubę czasu, nazwanego starym stylem, na wzór tego, jak to już wprowadzono w guberniach: białoruskiej, kijowskiej, podolskiej, mińskiej i wołyńskiej.

„W tym celu zaleciliśmy arcybiskupowi metropolicie Kościoła rzymsko-katolickiego w Kosyi wydać odpowiednie rozporządzenie dla wprowadzenia jej w sprawach duchownych; co zaś do cywilnych, rozkazujemy senatowi, ażeby z nastaniem przyszłego 1800 roku w gubernii litewskiej wprowadzony był, w pozostałych zaś potwierdzony w wy-

<sup>1)</sup> Chronologiczkiej Ukazatel Ukazow i Prawitelstwiennych Rasporjażenij po Gubernjam Zapadnoj Rossji, Bietorusi i Małorossji za 240 liet s 1652 po 1892 god. Wilno, 1894.

<sup>2)</sup> Obszerniej w tej kwestji pisałem w numerze noworocznym *Kurjera Warszawskiego* z 1898 r. w artykule p. t: „Dzień urodzenia Adama Mickiewicza“. Gdy w 24-ym grudnia t. r. przypadała setna rocznica urodzin Mickiewicza, wówczas powstała bardzo poważna kwestya, czy należy dzień ten liczyć według nowego, czy też według starego stylu. Staralem się, po przeprowadzeniu mozolnych nieco badań, kwestyę tę wyjaśnić w przytoczonym numerze *Kurjera Warszawskiego*. Artykuł ten z żadną nie spotkał się opozycją i położył kres wszelkim w tej materii powątpiewaniom. Dzień 24 grudnia 1798 r., według nowego stylu jest dziś przez nikogo niezaprzeczonem i niedającym się zaprzeczyc dniem przyścia na świat nieśmiertelnego twórcy „Konrada“, „Dziadów“ i „Pana Tadeusza“. Wątpliwość powstała również przed kilku laty co do daty śmierci Juliusza Słowackiego, którą na podstawie niezbyt jasnego objaśnienia ks. arcybiskupa Felińskiego, jednego z przyjaciół i świadków zgonu poety, poczęto oznaczać na dzień 4-y, zamiast 3-ci kwietnia 1849 r. Pozwoliłem sobie w tej kwestji napisać kilka słów wyjaśnienia w artykule pod tytułem „Zgon Juliusza Słowackiego“ w № 303 *Kurjera Warszawskiego* z dnia 2-go listopada 1900 r. ustalivszy datę zgonu poety na dzień 3-ci kwietnia 1849 r.

konaniu ogólny kalendarz rosyjski za poprzedniem wydaniem wszelkich niezbędnych rozporządzeń, ażeby interesa handlowe i cywilne od tego wprowadzenia nie podległy rozprzężeniu i zamieszaniu“. (Pierwsze zupełne wydanie „Zbioru praw“. Tom XXV, № 19,049).

Niewątpliwie więc na Wołyniu już od dnia 1-go stycznia 1797 r. obowiązywał kalendarz Juljański, po upływie zaś pewnego czasu musiało się z nim oswoić, a następnie i żyć tamtejsze społeczeństwo polskie, tembardziej, że go używała zawsze ludność wiejska, jak wogóle wyznawcy kościoła grecko-katolickiego na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej.

Jak bardzo zresztą dbano i starano się o możliwie szybkie wprowadzenie rachuby czasu według starego kalendarza do krajów świeżo przyłączonych, dowodem może też być Obwód Białostocki, wcielony do Cesarstwa Rosyjskiego na mocy traktatu tylżyckiego z 1807 r. Wprowadzono tam kalendarz Juljański już od r. 1808 wskutek rozporządzenia Aleksandra I-go z d. 9/21 stycznia 1808 r. do ks. Ignacego Rokowskiego, ówczesnego archidjakona białostockiego<sup>1)</sup>.

## II.

W ogłoszonych przezemnie listach Salomei Bécu, pisanych z Wilna i Krzemieńca do Odyńca w Warszawie<sup>2)</sup>, znajdujemy na każdym kroku dowód, że w listach posługiwała się ona wyłącznie starym stylem, że wszystkie święta i uroczystości rodzinne obchodzono na Litwie według starego kalendarza, a tę różnicę między dwoma kalendarzami wszędzie pani Bécu zaznacza. Oto np. w liście z d. 8. września 1826 r., który jak wiadomo jest dniem narodzenia Najśw. Maryi Panny pisze: „Powracam z mojego kościółka. Modliłam się, muzyka była ładna, rozrzewniała mnie. U nas dziś święto, ale w Warszawie nie; nie mogłam nawet mieć tej illuzji, że i Pan się modli i Pan o nas myśli“. Następnie w liście z d. 12 grudnia t. r.: „Dziś w Warszawie święto, jak je Pan obchodzi, co robi, co myśli“... Było to więc święto Bożego Narodzenia, obchodzone w Warszawie d. 24 grudnia.

Ostatecznym wreszcie dowodem może być wzmianka o zaćmieniu słońca w liście z d. 18 listopada 1826 r.: „Jakże też się tam wam udało zaćmienie wczorajsze, bo u nas było *non plus ultra*, tak niebo było zachmurzone, że prawie dnia nie było, tylko kilka godzin szarego wieczora“.

Zaćmienie to, jak przekonywa kalendarz astronomiczny, widziane w Wilnie i w Warszawie, przypadło w r. 1826 w d. 29 listopada, czyli według listu p. Bécu w d. 17 st. st.

To nieulegające żadnej wątpliwości używanie wszędzie starego kalendarza przekonywa nas, że matka poety i dzień imiennin swo-

<sup>1)</sup> Z notatki udzielonej przez p. Henryka Mościckiego.

<sup>2)</sup> Przewodnik naukowy i literacki. Lwów, 1898. „Listy Salomei Słowackiej—Bécu do Ant. Edwarda Odyńca“.



ich obchodzić musiała według starego stylu. W liście np. z Wilna z d. 3 listopada 1826 r. pisze: „Wkrótce będzie 17-go listopada. Ach czemu Pana w ten dzień tu nie będzie“... W liście z d. 14-go tegoż miesiąca i roku pisze, mając na myśli dzień swoich imienin: „Prosiłam dzieci, żeby mi tego roku żadnych prezentów ani siurpryz nie robiły i nikomu żeby nie mówiły, bo chciałabym, żeby nikt nie wiedział, nikt nie wieszował i t. d.“ Następnie w liście z d. 18 t. m. i r., opisując Odyńcowi przebieg całego dnia imieninowego, nadmienia między innymi: „Juljan Korsak przyniósł mi wczoraj do sztambucha śliczne wierszyki, a co najmilej, że data ich jest 17-go listopada“. A dalej w tymże liście: „Dzięki, dzięki za to, komu się należy, dzięki za wzmiankę o 17, dzięki za pamięć o nim“.

W następnym roku w liście z Krzemienia z d. 18 listopada pisze: „Otóż jeszcze jedną dla mnie ważną epokę przeżyłam, ważną przez pamięć na przeszłość... Tą epoką są moje imieniny i muszę je Panu opisać! Jeszcze w wilję wili zaczęłam obchodzić uroczystość i t. d“. Nawet w ostatnim liście z d. 17 listopada 1842 r. dziękuje Odyńcowi „za tyle tkliwą i przyjazną pamięć o niej“.

Olesia Bécu, pasierbica jej, pisząc do Odyńca z Wilna d. 28 listopada 1828 r. donosi, że przez Ludwika Bernatowicza posłała do Krzemienia „wiązaną dla mamy“ i zapytuje: „czy Pan pamięta o 17?“

I Juliusz sam wieszował matce imienin według starego stylu i najwyraźniej dzień ten przez położenie dwóch dat 17/29 listopada zaznaczył, jak to widzimy np. w listach z 1835 i 1842 r.

Brak nam listów, opisujących wyraźnie dzień urodzin Juliusza, bo list z miesiąca sierpnia doszedł nas tylko jeden, lecz w nim, na szczęście, znajduje się wzmianka o dniu 23. „Wczoraj dzieci pojechały do Balińskiej—donosi Odyńcowi pani Bécu w liście z d. 31 sierpnia 1826 r. — zostałam sama... Przed wieczorem siedzę przy fortepianie, ktoś wchodzi—Julek. Od dwóch dni wiem, że ma już powrócić, czekałem go z utęsknieniem, więc uszczęśliwiona, że go widzę, rzucam mu się z uniesieniem na szyję. On po swojemu przyjmuje to zimno... Płakałam okropnie cały wieczór, bo jeszcze boleśniej jak 23 rano czułam strach“.

Za objaśnienie do tego ustępu w liście może posłużyć nieznan rysunek poety, który posiadam w zbiorze swoim. Jest to nie bez pewnego marzycielskiego nastroju gwałtowny widok przy świetle księżycy starych baszt zamkowych nad wodą.

Na drugiej stronie tego rysunku p. Bécu napisała po francusku kilka myśli z Byrona, a pod tem znajdujemy słowa własną ręką Juliusza skreślone: „Adieu 1826. Sierpnia 23 d. Wilno“.

Bez kwestji wzmianka w liście o dniu 23 sierpnia i ta data na rysunku podznaczona, jest dniem urodzin Słowackiego i to według st. st. Dzień ten spędził zapewne tego roku u Śniadeckich w Jaszunach, dokąd zwykł w miesiącach letnich często wyjeżdżać, a przy pożegnaniu ofiarował matce rysunek do jej sztambucha. D. 23 rano p. Bécu—jak pisze — „czuła strach“. Mogła to być obawa z powodu wyjazdu z Wilna, który w ten dzień nastąpił, lub o przyszłość syna ze względu na jego nierówny, kapryśny charakter, mogła być wreszcie obawa o jego zdrowie wątłe, z którą to troską zwierzała się tak często

w listach do Odyńca. A takie refleksje mogły mieć swe uzasadnienie w dzień urodzin jedynego syna.

Z przytoczonych powyżej wzmianek w listach poety do matki i jej korespondencji z Odyńcem, widać, że czy to w Krzemieńcu, czy w Wilnie obchodzono uroczystie dzień imienin p. Bécu i dzień urodzin poety. Dzień 17 listopada, który w XIX-ym wieku odpowiadał 29 listopada now. st., jest dniem św. Salomei. Czyżby więc według starego stylu obchodziła swe imieniny matka, a syn urodziny według nowego?

Tak jednak nie było i być nie mogło. Zarówno matka dzień imienin, jako też i syn dzień urodzin obchodzili według starego stylu. Skoro więc bezspornym jest dzień 23 sierpnia, to nie ulega żadnej wątpliwości, że liczyć go trzeba według starego kalendarza. Ten zaś dowód, aczkolwiek pośredni, jest nader ważnym i decydującym. I zdaje się nawet, że w ten sposób obchodził Słowacki urodziny swoje w pierwszym roku pobytu swego w Warszawie, t. j. nie 23 sierpnia, lecz 4 września. Bo we wspomnianym wyżej liście z dnia 15 września 1830 r. pisze, że „w tych dniach wiele bardzo miał chwil nadzwyczaj przyjemnych, gdy go jeden ze znajomych w dzień jego urodzin zaprosił na wieczór kawalerski“. Gdyby ten dzień obchodzono według nowego stylu, t. j. w sierpniu, to Słowacki napisałby matce, że się zdarzył w zeszłym miesiącu lub przed kilku tygodniami, skoro zaś doniósł, że to się w „tych dniach“ odbyło, to wolno może przypuścić, iż te pierwsze po za domem urodziny przypadły według starego kalendarza.

W kilka lat później, gdy przebywał stale, czy to w Szwajcaryi, czy we Włoszech wprost bezwiednie zastosować się musiał do istniejącej tam rachuby czasu. I jeżeli w listach podawał dzień swoich urodzin w ten sposób, który dozwala przypuścić, że miał na myśli styl nowy, to można fakt ten wytłómaczyć tem tylko, że nie zdawał sobie sprawy z różnicy, jaka zachodziła między jednym a drugim kalendarzem, nie przeprowadził żadnej między nimi klasyfikacji i tylko absolutnie pamiętał dzień 23 sierpnia, bez względu na to, według jakiego stylu liczyć go należy. W ten też sposób, czy Eglantynie, czy innym, podawał dzień swoich urodzin. Nie przywiązywał zresztą do dnia tego żadnej wagi, gdyż w swoim życiu samotnem nie obchodził go nigdy.

Nie szło mu nawet i o jego ścisłą nazwę, bo nazywał go też dniem swoich imienin. Pod wierszem, ofiarowanym Franciszkowi Szemiothowi, napisał Słowacki: „Dieppe, w Niedzielę 1846, 23 sierpnia, w dzień moich imienin<sup>1)</sup>“. Tymczasem nie były to imieniny poety ani według nowego, ani według starego stylu, bo przypały one mogły chyba 12-go kwietnia. I w istocie: na kilka lat przedtem imieninami swemi nazywa już nie dzień 23 sierpnia, lecz 12 kwietnia, bo w liście z tejże daty 1840 r. pisze: „Dziś dzień moich imienin, dziś ludzie z palmami chodzą po ulicach, wszystko mnie rozrzewnia, aż mi lzy zalały oczy<sup>2)</sup>“. Zresztą w podawaniu wydarzeń ze swego życia był

1) Pisma pośmiertne. Lwów. T. I.

2) Listy. II. 132.

pod względem dat bardzo nieściśłym. W „Pamiętniku“ np. pisze: „1817 r. w sierpniu przyjechał do Krzemieńca profesor Bécu w zamiarze ożenienia się z moją matką. Trzema dniami przed ślubem dowiedziałem się o tem... pamiętam ślub mojej matki o godzinie 9 wieczorem w kościele Licealnym, mała liczba przyjaciół była przytomna, widząc moją matkę płaczącą, serdecznie także plakałem. Przy końcu sierpnia wyjechaliśmy do Wilna. Miałem wtenczas lat 8“. Tymczasem wypis urzędowy aktu ślubnego przekonywa, że ślub ten odbył się dnia 17 sierpnia st. st. 1818 r., a więc o rok później. Słowacki więc był wówczas o rok starszy, aniżeli w „Pamiętniku“ podaje. Taż sama niedokładność w liście z Genewy z d. 20 października 1835 r., w którym pisze: „Mam lat 25“, tymczasem miał wówczas lat 26.

Z tego wypływa, że tych wszystkich niejasnych lub błędnych nawet wskazań, omyłek i niedokładności, nie możemy brać za podstawę przy ustaleniu autentycznej daty jego urodzin. I obojętną pozostaje dla nas rzeczą, jak on sam tę datę obliczał w czasie pobytu zagranicą i w korespondencji swojej z matką, wobec niezbitego niczem domniemania, że w domu, w jego otoczeniu i ognisku rodzinnem dzień ten liczono, czy też obchodzono 23 sierpnia i nie inaczej jak tylko według starego kalendarza. Już samo zapytanie, zwrócone do matki w pierwszym liście z Warszawy z d. 15 września 1830: „Pamiętasz, kochana Mamo, że dzień 23 sierpnia jest dniem moich urodzin“ oznacza, że Słowacki miał na myśli tylko tę istniejącą tam rachubę według starego stylu, bo inaczej wspomniałby o różnicy tych dwóch kalendarzy lub też wprost napisał: „Pamiętasz, Kochana Mamo, że dzień 11 sierpnia jest dniem moich urodzin<sup>1)</sup>“.

Faktom i wywodom powyższym nie tylko nie przeczy, lecz je w wielu razach potwierdza metryka chrztu, którą tu w odpisie urzędowym przytaczam:

„Wypis z księgi metrycznej № 5, kościoła liceum wołyńskiego w Krzemieńcu.

Krzemieniec № 3. Roku 1809 dnia 24 Augusta (st. st.). Ja niżej podpisany okrzyłem z wody Dziecie dwóch Imion Juljusza Euzebiusza syna W. Euzebjusza i Salomei z Januszewskich, Słowackiego, Profesora wymowy Gimnazjum Wołyńskiego. Kumami byli: W. Jewstafi Czarnecki z urodz. Jmć Panną Franciszką Słowacką<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> Nietylko Słowacki błędnie podawał dzień swoich urodzin. Zdarzało się to również i innym, a nieraz okoliczność ta była powodem wielu nieporozumień. Heine np. podawał dwukrotnie 1 stycznia 1800 r., jako dzień swego urodzenia, później dzień 13 grudnia 1799 r., a raz nawet rok 1797. Ustalenie autentycznej daty jego urodzin nawet w Niemczech okazało się niemożliwym z powodu wiadomości niedokładnie wniesionych do ksiąg metrycznych Düsseldufu, miejsca urodzenia poety i pożaru, który pochłonął archiwa w Hamburgu. Dlatego też jego skrzętny biograf, Gustaw Karpeles, jedynie na podstawie domniemań i wspomnień rodzinnych oznaczył, nawet nie zbyt stanowczo, dzień 13 grudnia 1797 r. jako dzień urodzin wielkiego liryka niemieckiego. (Heinrich Heine: Aus seinem Leben und aus seiner Zeit v. Gustaw Karpeles. Leipzig, 1899. str. 30 i n.).

<sup>2)</sup> Siostra Euzebjusza, poślubiła następnie Tomasza Łukaszewicza, zmarłego w 1836 r. Z małżeństwa tego pozostał jedyny syn, Teodor, który żył jeszcze przed kilku laty, jako urzędnik Izby Obrachunkowej (Kontrolnaja palata) w Odesie.

X. Bazyli Sobkiewicz, Kustosz Łucki Units. Kapelan Gimn. Wołyńskiego<sup>1)</sup>.

Powyższa data metryki chrztu z dnia 24 sierpnia zostawia miejsce na dzień urodzin w d. 23-im przypadający.

Nie wskazuje nam wprawdzie wypis powyższy dnia urodzin poety, lecz uzupełniony wzmiankami z listów jego i matki pozwala wnioskować, że Słowacki przyszedł na świat d. 23-go sierpnia st. st. o godz. 7-ej rano, czyli według nowego kalendarza d. 4-go września 1809 r.

Gdyby Słowacki urodził się d. 23-go sierpnia n. s., czyli d. 11-go tegoż miesiąca według starego kalendarza, to chrzest odbyłby się może również nazajutrz, czyli d. 12-go sierpnia. Wiadomo bowiem, że było zwyczajem, bardzo długo panującym w Polsce, by dziecię, zwłaszcza słabowite, po urodzeniu, ochrzcić przedewszystkiem z wody, odkładając dopełnienie tej ceremonii, będącej zwykle ważną uroczystością rodzinną, do sposobniejszej chwili, a nieraz i do dojrzałego wieku dziecka.

Zwyczaj ten znalazł swe odbicie w Kodeksie Cywilnym Królestwa Polskiego, uchwalonym na sejmie z d. 1/13 czerwca 1825 r. Albowiem art. 95 tego prawa stanowi, że każde dziecię w ośmiu dniach od przyjścia na świat okazane być powinno właściwemu duchownemu parafii, albo w przypadkach art. 91, 92 i 93 przewidzianych, osobie dla spisywania aktów stanu cywilnego upoważnionej, w celu sporządzenia aktu urodzenia. Kodeks Napoleona, poprzednio w Królestwie Polskiem obowiązujący, wymagał w art. 55 sporządzenia aktu urodzenia w przeciągu dni trzech od porodu. Chrzest z wody odbywał się w dzień przyjścia na świat dziecięcia, nazajutrz lub ósmego dnia po jego urodzeniu się. Najpewniej zaś u Słowackiego mogła zachodzić konieczność odbycia chrztu wkrótce po przyjściu na świat. Ojciec jego, Euzebjusz, miał wówczas lat 37, organizm nadszarpnięty troską i zapasami w walce o byt, mózg wyczerpany pracą naukową, w dodatku zaś miał rozwiniętą chorobę piersiową, a suchoty były oplakanem dzieiectwem w rodzinie Słowackich. Pani Słowacka również niezbyt silnem cieszyła się zdrowiem i odznaczała się niezwykłą, ciągle wzmagałą się nerwowością.. Dziecię takich rodziców było drobne i wątłe, musiało przyjść na świat w stanie obudzającym obawę o dalsze życie swoje. Babunia na jego intencję chodziła modlić się do kościoła, a wracając wstąpiła do domku, przed którym rosły dwie topole i pytała przedewszystkiem o wnuka. Sam poeta powiada w „Godzinie myśli“ nawet o późniejszym wyglądzie swoim, że „był wątłej postaci, marmu-

1) Wykładał w Liceum krzemienieckiem religię rzymsko-katolicką. Był autorem kazania drukowanego w Poczajowie, w końcu XVIII wieku. Słowacki wspomina o nim w liście z Florencyi z d. 3-go października 1837 r. „Wczoraj o godzinie 10-ej powróciliśmy do miasta; wszyscy byli znużeni i senni, ja tylko jeden zahartowany wędrówkami, mogłem powiedzieć, jak dawniej na rezurekcyi ks. Sobkiewicza, że byłem jak mur“. (Listy, t. II, str. 73). Następnie w „Wykładzie nauki“ wspomina o nim, jako o oprowadzającym procesję w noc księżycową wychodzące z krzyżem srebrnym na plac licealnego kościoła z pochodniami, z celebrantem, nad którym niesiono namiot złoty i jedwabny, drogiemi perłami wyszywany“. (J. Słowacki. Pisma pośmiertne. Wydanie H. Biegeleisena. Lwów, 1884, str. 197).

rowo biały, że pierś mu się podnosiła ciężkiem odetchnieniem“, że o nim „ludzie nieraz: „on umrze“ mówili przed matką...”

W tej obawie i trosce o nowonarodzone dziecko postanowiono przedewszystkiem ochrzcić je i dopełniono ceremonii chrztu z wody d. 24-go sierpnia.

Chrzest ten odbył się bez udziału rodziców, z wielką prostotą. Rodzicami chrzestnymi byli: siostra ojca, Franciszka Słowacka i człowiek obcy, niejakiś Jewstafi Czarnecki. Dowodzi to, jak wielki był strach o życie dziecka — i z jakim do ceremonii tej przystąpiono pośpiechem. Gdyby Słowacki przyszedł na świat d. 11 sierpnia — i ta obawa wystąpiła dopiero w dni kilkanaście, a nie tuż po jego urodzeniu, to inną byłaby o tem wydarzeniu relacya w listach poety.

Gdy urodził się Euzebjusz Słowacki, nad dziecięciem wążem dopełniono zaraz ceremonii chrztu z wody „z konieczności“, jak to wyraźnie zaznacza będąca w zbiorze moim urzędowa chrztu metryka. Uderzające zachodzi między metrykami ojca i syna podobieństwo.

Z tej analogii zewnętrznej nie wypływa bynajmniej bezpośredni dowód o dniu urodzenia Juljusza, lecz o fakcie powyższym mógł dobrze wiedzieć Euzebjusz i postąpić tak samo z własnem, również wążem dziecięciem swoim, jak z nim postąpili rodzice jego.

Powyższe fakta i argumenty nie dostarczają wprawdzie bezpośredniego dowodu o dniu urodzenia Słowackiego, bo dostarczyłby go mogła tylko metryka chrztu ze wzmianką o takiej dacie, lub inny akt autentyczny; stanowią one jednak szereg domniemań tak silnych, że im nic przeciwstawić i niczem ich osłabić nie można.

Wszystkie one przemawiają za datą 23 sierpnia st. st., jako za dniem urodzin Słowackiego.

Taki jest wywód historyczny tej kwestyi.

Rozjaśnienie jej i ze stanowiska czysto prawnego żadnych nie napotyka trudności, kwestyę tę zaś należy ocenić według ustaw, podówczas na Wołyniu obowiązujących. Według art. 459 Zb. Praw T. XVI cz. II. metryka chrztu Juljusza, wydana przez władzę duchowną, na zasadzie obowiązujących ją przepisów, będąc dowodem urodzenia z małżeństwa prawego, ma cechę bezspornego, a ważnego dokumentu. Wypis z tej metryki, z ksiąg parafialnych licealnego kościoła krzemienieckiego, jest najzupełniej zgodny z księgami wspomnianej parafii, znajdującymi się w archiwum konsystorza łucko-żytomierskiego.

Z powodu braku wzmianki o dniu urodzenia datę tej metryki uważano za jednoznaczną z datą urodzenia Juljusza, i tak też jest podawana we wszystkich posiadanych przezemnie jego urzędowych aktach osobistych. Tę właśnie metrykę chrztu podał Słowacki do oblaty w aktach ziemskich pow. krzemienieckiego, gdy w r. 1827 i 28 przeprowadzał w Żytomierzu legitymacyę szlachecką rodu swego. Metryka ta, wraz z innemi dowodami szlactwa, posłużyła do wydania dekretu z d. 31 lipca st. st. 1828 r., którego mocą „Wołyńskie Szlacheckie Deputackie Zgromadzenie“ postanowiło zapisać Juljusza Słowackiego do księgi szlachty gubernii wołyńskiej<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Zob. artykuł mój w „Bibliotece Warszawskiej“ o „Szlachectwie rodu Słowackich“, za r. 1903. T. II. str. 575—584.

Jest to w obchodzącej nas kwestyi okoliczność bardzo znacząca; nie potrzeba zaś chyba więcej dowodzić, że data sporządzenia owej metryki nie może być obliczana inaczej, jak tylko według starego stylu.

Gdyby naprzykład za życia Juljusza zachodził co do dnia jego urodzin spór, który należałoby rozstrzygnąć na drodze prawnej, to sądy zastosowałyby zapewne przez analogię art. 460 i 461 powołanego prawa i dozwoliłyby okoliczność tę wyjaśnić za pomocą badania świadków, duchownego, który chrztu udzielał i rodziców chrzestnych.

Dowody powyższe, z mocy powołanych przepisów prawa, służą między innymi do wykazania prawości rodu w braku metryki, lub dla wyjaśnienia wątpliwości pewnych faktów, metryką objętych. Tembardziej przeto dowody wymienione mogłyby posłużyć do ustalenia w ewentualnym wypadku daty urodzenia Juljusza Słowackiego.

Według obecnie obowiązujących Ustaw z 1864 r. sądy w Cesarstwie, nadając bezwarunkową moc dowodu aktom urzędowym, wobec braku wszelkich innych autentycznych danych, gotowe byłyby oznaczyć dzień urodzenia poety na 24-ty sierpnia st. st. przyjmując za podstawę wyrokowania dzień sporządzenia urzędowej chrztu metryki, lub też dzień temu obrzędowi najbliższy.

Przy setnej rocznicy urodzin Juljusza Słowackiego powstać może jedna jeszcze drobna wątpliwość, wynikająca z zachodzącej w tym wieku różnicy między nowym a starym kalendarzem. Wynosi ona obecnie dni 13, gdy w chwili przyjścia na świat Słowackiego wynosiła o jeden dzień mniej. Przy zamianie zatem tych stylów setna rocznica wypadłaby w 1909 roku d. 5-go września.

Lecz skoro Słowacki urodził się d. 4-go września, to bez względu na różnicę, zachodzącą przy obecnej zamianie starego stylu na nowy, tylko ten dzień i obecnie i na przyszłość uważać należy za dzień jego urodzin. Dla uniknięcia zaś wszelkich wątpliwości, gmatwań i zamieszania, należy odtąd w życiorysach Słowackiego podawać bez dalszych objaśnień dzień 4-go września, jako dzień jego urodzin.

### III.

Dla wyczerpania tematu o dniu urodzin i chrzcie Słowackiego, uważam za właściwe dodać, że dopełnienie ceremonii chrztu odbyło się w kilkanaście lat później, w drugim roku pobytu Juljusza na wydziale „nauk moralnych i politycznych“ uniwersytetu wileńskiego.

Dlaczego z tym chrztem zwlekano tak długo — objaśnić trudno. Zapewne, jak powiedziałem wyżej, stosowano się do istniejącego zwyczaju, by ceremonii takiej dopełnić w wieku dojrzałym, lecz może w spełnieniu jej stanęły na przeszkodzie zajęcia ojca, sposobiącego się do zajęcia katedry w uniwersytecie wileńskim, wyjazd z Krzemieńca, choroba, śmierć Euzebjusza, powrót do Krzemieńca, powtórne związki małżeńskie matki, ponowny wyjazd do Wilna, śmierć d-ra Augusta Bécu, lub inne sprawy domowej natury. Dość, że chrzest odbył się wówczas, gdy Słowacki niezadługo miał już kończyć nauki i przemysliwał o przyszłym zawodzie życia.

O fakcie tym znajdujemy też „w Pamiętniku“ Słowackiego wzmiankę tej treści: „Chrzciłem się razem z Hersylją i Olesią<sup>1)</sup>, bo dotąd tylko z wody byłem ochrzczony. Dziwna jest, że ten chrzest otrzymałem wtenczas, kiedy zaczynałem tracić wiarę“.<sup>2)</sup>

Dowodem tego chrztu jest akt, znajdujący się w księgach kościoła św. Jana w Wilnie za r. 1827 na stronicy 257 pod № 105, który tu w oryginalnem brzmieniu ogłaszam:

*„Anno Millesimo octingentesimo vigesimo septimo, mensis Aprilis, die 22, Illustrissimus Dominus Andreas Kłagiewicz, Canonicus, etc. supplevit sacras Coeremonias baptismi super Adolescentem nominibus Juljum-Ladislauum, Anni Decimi Septimi, in Krzemieniec natum, filium Eusebii et Salomeae de domo Januszewska Słowackich Conjugum legitimorum et nobilium. Assistent(es) fuere: P. M. S. D. Venceslaus Felican, Rector Universitatis et Eques cum M. S. D. Elisabetha de Wasilewska Consorte.*

(R. 1837 dnia 22 kwietnia. J. W. ks. Andrzej Kłagiewicz, kanonik etc.<sup>3)</sup> dopełnił świętych ceremonii chrztu nad młodzieńcem z imienia Juljuszem Władysławem, w 17-tu leciech, urodzonym w Krzemieńcu, synem Euzubjusza i Salomei z Januszewskich, prawych małżonków Słowackich, stanu szlacheckiego. Asystentami byli: Waclaw Pelikan, rektor uniwersytetu i kawaler, z małżonką swoją Elżbietą z Wasilewskich).

W listach matki Juljusza do Odyńca jest wzmianka, że na chrzci-  
nach Juljusza, z powodu szczupłości mieszkania, było tylko kilkanaście osób, i że Pelikan z babką poety, Januszewską, trzymał do chrztu Hersylię. Następnie pani Bécu donosi, że chrzest Julka i Hersylii odbył się w piątek, w kościele św. Michała, że po chrzcie poszli do katedry bierzmować się, a na bierzmowaniu Słowacki do wzmiankowanych poprzednio imion przybrał imiona Waclawa Zygmunta<sup>4)</sup>. Po powrocie z katedry wszyscy poszli na piękny cmentarz wileński na „Rosie“, panny Bécu na grób swej matki, a poeta na mogiłę swego ojca, którego w dziecińczych latach utracił.

Z natury wrażliwy bardzo, rozważał zapewne Słowacki w umyśle swoim tę całą ceremonję kościelną. Może w tej chwili ważnej, u blizkiego progu roztwierającego się przed nim nieznanego jeszcze zawodu życia, prosił znowu Boga, jak za lat dziecińczych, gdy był „egzaltowa-

<sup>1)</sup> Hersylja i Aleksandra, córki d-ra Augusta Bécu, ojczyma Słowackiego. Hersylja poślubiła Teofila Januszewskiego, wuja poety, Aleksandra zaś d-ra Józefa Mianowskiego, późniejszego rektora Szkoły Głównej warszawskiej.

<sup>2)</sup> Listy, t. I. str. 9. Jak widać, poeta błędnie przywiązywał większą wagę do ceremonii Chrztu, aniżeli do samego Sakramentu Chrztu, który już miał sobie udzielony.

<sup>3)</sup> Andrzej Benedykt Kłagiewicz (ur. 1765? w Wilnie 1841 r.) doktor św. teologii i filozofii, był regensem głównego seminarjum przy uniwersytecie wileńskim, oraz profesorem teologii dogmatycznej i historii kościelnej, a nadto kanonikiem katedralnym. W 1830 r. wyświęcony na biskupa, został, w r. 1839 biskupem dycjezyi wileńskiej. Był to mąż uczony gruntownie. Pozostawił sporo pism treści religijnej.

<sup>4)</sup> Przewodnik naukowy i literacki. Lwów, 1898 r. „Listy Salomei Słowackiej—Bécu do Ant. Ed. Odyńca“ z d. 26-go kwietnia i 20-go maja 1827 r. (str. 1162, 1240).

nie i zapalenie nabożnym“, by mu poetyczne dał życie.. Zapewne wówczas, jak pisał o tem później z Florencyi, terażniejszość uważał tylko za sienie, prowadzące do czegoś lepszego, a sny i złote nadzieje na przyszłość otaczały go wkoło...<sup>1)</sup> Może więc w owej chwili, gdy już próbował sił poetyckich i skrzydła twórczości rozwijał do lotu, ukazywało się przed nim ponętne urocze widmo poezyi,

jako świt daleki  
Umiłowanej odtąd i na wieki!..

LEOPOLD MÉYET.

---

<sup>1)</sup> Listy t. II, str. 65.